

KRAKOWSKA

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu) otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3 – 6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . Mp. 20·—
Prenumerata kwartalna . . . . . „ 300·—

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy Mp. 30·— ; za wiersz w rubryce „Nadesłane“ Mp. 50·— ; za wiersz w tekście Mp. 75·—. Dział ogłoszeniowy: Biuro ogłoszeń Stanisława Łacha, Kraków, ul. Wiślna 11.

Nr. 12. **Kraków, dnia 19 marca 1922 r.** **Rok II.**

Rozmyślanie męki Pańskiej.

Naród nasz polski odznacza się z dawna wielkiem nabożeństwem do męki Pańskiej. Z nabożeństwa ku męce Pańskiej Polacy w piątek, w dzień męki Pańskiej, przez długie wieki wstrzymywali się nietylko od mięsa, ale także od nabiału. Z nabożeństwa ku męce Pańskiej powstał w Polsce zwyczaj ubieranie we Wielki Piątek Grobu Pańskiego, do którego się Najświętszy Sakrament przenosi. Ku uczczeniu męki Pańskiej rozpowszechniło się w Polsce, oprócz znanej na całym świecie Drogi Krzyżowej, jeszcze inne, niemniej rzewne nabożeństwo t.j. Gorzkie Żale. Nie mają tego nabożeństwa inne narody.

Niema nic s ł u s z n i e j s z e g o nad męki Pańskiej rozmyślanie. Skoro bowiem Chrystus Pan za nas cierpiał i umarł, „zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze“ (Iz. 53, 5), czyż obowiązek wdzięczności nie wymaga po nas, byśmy pomni byli męki i śmierci Jego?

Niema nic p o ż y t e c z n i e j s z e g o nad rozmyślanie męki Pańskiej. To rozmyślanie pożyteczne jest grzesznikom. Święty Bernard pisze, że męka Pańska do dziś dnia to sprawia, że drży ziemia, skały się padają, groby się otwierają. Ci bowiem, którzy ją rozmyślają, choćby się zwać mogli ziemią, dla przywiązania do dóbr ziemskich, muszą zadrżeć na widok, że Bóg dla grzechów naszych Synowi Swemu nie przepuścił; choćby byli do skał podobni przez zatwardziałość serca, muszą kruszyć się w sercu patrząc na gorzkość męki, którą Chrystus za nas podjął; choćby wstydzili się grzechy swe wyznawać i taili je i przez to byli podobni do grobów zamkniętych, muszą skłonić się do tego, by otworzyli swe serca w szczerej spowiedzi i zgniliznę grzechów z serc swych wyrzucili. (Serm. in fer. IV. maj. hebd). — Pożyteczne jest rozmyślanie męki Pańskiej także sprawiedliwym i miłującym Boga, bo ci przez nie rozpalają się jeszcze większą miłością Boga.

Niema wreszcie nic Bogu m i l s z e g o, jak męki Pańskiej nabożne rozmyślanie. Okazał to Pan Bóg przez to, że tych Świętych, którzy się odznaczali nabożeństwem ku męce Pańskiej, wielkiemi obsypywał łaskami. Święta Helena, cesarzowa rzymska, z nabożeństwa ku męce Pańskiej postanowiła szukać krzyża, na którym Chrystus Pan umarł, a który niewierni zakopali w ziemię: Bóg dał jej to, czego pragnęła; znalazła krzyż Chrystusów i gwoździe, którymi Ciało Pańskie doń przybite było. — Święty Franciszek Seraficki ustawicznie rozmyślał mękę Pańską: w nagrodę dał mu Bóg łaskę przedtem niesłychaną, że mu się potworzyły rany na tych miejscach, na których Chrystus Pan miał rany, t. j. na rękach i nogach rany jakoby od gwoździ, w boku rana jakoby od włóczni, i z tych ran krew, osobliwie w piątki, obficie płynęła, tak, że jak był naśladowca Chrystusa przez cnoty, tak i na ciele nawet stał się do Chrystusa podobnym. — Do świętej Róży Limańskiej, która ku czci Pana Jezusa cierpiącego pod zakonną zasłoną nosiła koronę z ciernia, Pan Jezus, pokazawszy się jej, rzekł: „Różo serca mego, bądź moją oblubienicą“. — Do świętej Gertrudy, w rozmyślaniu męki Pańskiej prawie nieustającej, Pan Jezus rzekł, że miło Mu mieszkać w Jej sercu. — Wielu Świętych, którzy mękę Pańską często i gorąco rozmyślali, wynagrodził za to Pan Jezus w ten sposób, że w tem rozmyślaniu wpadali w

zachwycenie i nie widzieli nic na około siebie oczyma ciała, a za to oczyma duszy mękę Pańską tak oglądali, jak gdyby jej byli przytomni.

Skoro rozmyślanie męki Pańskiej jest tak słusznem, tak pożytecznem, tak Bogu miłem, rozmyślajcie ją często, czytajcie o niej, uczęszczajcie na Drogę Krzyżową i Gorzkie Żale i słuchajcie kazań pasyjnych.

panów, i jak oczy służebnic wpatrują się w ręce pani, tak oczy nasze utkwione są w Panu Bogu naszym, aż się zmiłuje nad nami. Zmiłuj się nad nami Panie, zmiłuj się nad nami". (Ps. 122, 1-3).

Trzecia niedziela Postu (zwana „głuchą" po łacinie „Oculi").

Wykład liturgji mszalnej.

I.

Czas wielkopostny i całe życie chrześcijanina, to czas walki światła z ciemnością: taka jest myśl przewodnia liturgji mszalnej na trzecią niedzielę Postu. Części tej liturgji, przeznaczone do śpiewania przez chór (kapłan przy ołtarzu odmawia je ze Mszału), zwłaszcza Wstęp (t. zw. Introit) i szereg wierszów psalmowych po Lekcji (Epistole), czyli t. zw. Tractus, są wyrazem ufności w Bogu, Ojcu światłości, który nas nie opuści w walce z potęgami ciemności. W Epistole Kościół słowami św. Pawła nawoływa nas do energicznego oporu przeciwko dziełom ciemności, a Ewangelja poucza, jak poważną i stanowczą winna być ta walka.

Wstęp (Introit) z psalmu XXIV, w. 15 i 16:

„*Oczy moje zawsze* (są wzniesione) *ku Panu, albowiem on wyrwie z sideł nogi moje. Wejrzyj na mnie, a zmiłuj się nademną, bom ja jest jedyny* (samotny, opuszczony) *i* (taki) *biedny. Do Ciebie, Panie, wznoszę duszę moją. Boże mój, w Tobie ufam, niech się nie zawiodę. Chwała Ojcu i Synowi i t. d.*"

Uwaga: Pierwsze słowo tego wstępu („Oczy") po łacinie brzmi „Oculi" (czytaj: ôkuli) i stąd poszła nazwa tej niedzieli.

Modlitwa kościelna: „*Prosimy Cię, Wszechmocny Boże, wejrzyj na błagania pokornych i wyciągnij prawicę Majestatu Swego ku naszej obronie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa*"...

Uwaga: Prócz tej modlitwy kapłan odmawia jeszcze dwie inne, a mianowicie jedną do Świętych Pańskich, prosząc ich o opiekę nad całym ludem wiernym, i drugą za żywych i umarłych o odpuszczenie grzechów i zbawienie wieczne.

Po tych modlitwach idzie w Epistole wezwanie, byśmy żyli tak, jak przystoi na dzieci światłości, to znaczy: unikali zwłaszcza grzechów nieczystości i chciwości, z których rodzą się przeważnie dzieła ciemności. Jest to wezwanie Kościoła św., wyrażone słowami św. Pawła Apostoła w jego liście do Efezów rozdz. V, wiersz 1—9.

Epistoła (Lekcja) „*Bracia! Bądźcie naśladowcami Boga jako dzieci najmilejsze, a chodźcie* (żyjcie podług) *w miłości, jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie za nas obiatą* (jako dar czyli daninę) *i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności* (wyraz ten jest obrazem upodobania Bożego w ofierze Pana Jezusa). *A porubstwo* (nierząd, czyli grzechy przeciw VI przykazaniu) *i wszelka nieczystość* (również grzechy przeciw VI przykazaniu, jak cudzołóstwo, myśli grzeszne i t. p.) *albo łakomstwo niechaj nie będzie, ani wspominane między wami* (to znaczy: w życiu chrześcijanina te grzechy winny być obce, żeby nie było ani sposobności do mówienia o nich), *jako świętym* (chrześcijanom) *przystoi, albo głupia mowa, albo żartowanie, które do rzeczy nie należy, ale raczej dziękowanie. Bo to wiedzcie i rozumiejcie, iż wszelki porubca, albo nieczysty albo łakomiec, co równa się bałwochwalstwu* (dlatego, ponieważ łakomiec niejako cześć oddaje pieniądzom i majątkowi, i czyni zeń swego bożka) *nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowem i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnemi słowy, albowiem dla tegoć przychodzi gniew Boży na syny niewierności* (niedowiarstwa). *Nie bądźcież tedy uczestnikami ich Albowiem byliście niegdyś ciemnością, lecz teraz* (jesteście) *światłością w Panu. Jako synowie światłości chodźcie* (postępujcie, żyjcie). *Owocem zaś światłości jest wszelaka dobrotliwość i sprawiedliwość i prawda*".

Graduale (są to pewne wiersze, zwykle z psalmów, które po Epistole kapłan odmawia, a chór powinienby je śpiewać. Nazwa graduale dosłownie: (słowa) stopniowe, pochodzi stąd, że dawniej po odśpiewaniu Epistoły odczytywano te wiersze z podwyższenia (ze stopni), przed ołtarzem. To graduale nieraz bardzo trafnie i głęboko odźwierciedla nastroje danego święta).

„Powstań, Panie, żeby się nie wynosił człowiek; okaż się sędzią narodów. Odrzuciłeś nieprzyjaciół moich, potknęli się i zginęli przed Tobą". (Ps. IX, 20 i 4).

Traktus (dosłownie ciągnienie, ciąg dalszy, przedłużenie). W pewnych Mszach o nastroju poważnym do „graduale" dodaje się jeszcze inne wiersze, które zastępują Alleluja, śpiewane kiedyindziej po Graduale.

„*Do Ciebie wznoszę oczy swoje, który siedzisz na niebieskim tronie. Jak oczy sług spoglądają na ręce panów, i jak oczy służebnic wpatrują się w ręce pani, tak oczy nasze utkwione są w Panu Bogu naszym, aż się zmiłuje nad nami. Zmiłuj się nad nami Panie, zmiłuj się nad nami*". (Ps. 122, 1-3).

II.

Chrystus Pan, który jest światłością świata, odniósł zwycięstwo nad mocami ciemności. My o tyle będziemy mieć udział w Jego zwycięstwach, o ile w stanowczem zmaganiu się z nieprzyjaciółmi światła będziemy wypierać coraz dalej panowanie ciemności. Jeżeli zaś zaniedbamy się w tym względzie, wówczas z dzieci światłości staniemy się zdobyczą szatana. Wyświetleniu tej prawdy służy dzisiejsza

Ewangelja (u św. Łukasza XI, 14—28):

„*Onego czasu wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy* (to znaczy: skutkiem opętania opętany stracił mowę). *A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Belzebuba* (dosłownie może tyle co: bożek much; był to bożek czczony przez mieszkańców Akkaronu, miasta filistyńskiego; lud żydowski najwyższego szatana nazywał Belzebubem), *księcia czartowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy, kusząc Go, domagali się od Niego znaku z nieba* (cudu). *A On, widząc myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone* (t. j. cierpiące na brak zgody i jedności wewnątrz), *będzie spustoszone* (musi upaść) *i dom na dom upadnie* (najlepszy dowód i skutek upadku państwa). *A jeśliż i szatan, jest rozdzielony przeciw sobie* (t. j. jeżeli jest w niezgodzie ze sobą samym, pomagając mi — jak mówili — w wypędzeniu szatana t. j. jego samego właśnie), *jakoż się ostoi królestwo jego?* (t. j. mówi Pan Jezus: skoro ja szatana zwalczam, to on przecież nie może mi w tem pomagać wypędzając samego siebie bo wtedy własne panowanie podkopywałby). *Gdyż powiadacie, iż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty* (gdyby to było prawdą w takim razie szatan byłby równocześnie wypędzanym i wypędzającym, co przecież nie ma żadnego sensu). *A jeśliż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają.* (Uczniowie Faryzeuszów praktykowali wyrzucanie czartów z opętanych, a nikt nie posądzał, że czynią to z pomocą szatana, więc też i Pana Jezusa nie powinni byli o to posądzać, boć to niedorzeczne). *Dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszłość do was Królestwo Boże.* (Skoro Pan Jezus palcem Bożym, t. j. mocą Boską, wypędza czarty, to w tem jest dowód, że

z nim przyszło już królestwo mesyaszowe). *Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. A jeśli mocnieszy nad niego nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał i łupy jego rozda.* (Chrystus Pan jest mocniejszy od szatana). *Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, a nie znalazłszy, mówi: Wrócę do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieciony i oczyszczony. Tedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam, i stawają się ostateczne rzeczy człowieka onego gorsze niźli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Błodosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssał. A On rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go*".

Znaczenie tych ostatnich słów jest to, że Najśw. Marja Panna błogosławioną jest zaiste, ale przedewszystkiem z powodu jej duchowego macierzyństwa, które wyższe jest od cielesnego macierzyństwa, boć N. Marja P. Słowo Boże poczęła przez wiarę przedewszystkiem w sercu swojem. Zdarzenie z ową niewiastą tak trzeba rozumić: kiedy Chrystus tak zwycięsko odparł haniebny zarzut i niecną napaść Faryzeuszów, jakaś kobieta z tłumu myślą przeniosła się do Matki tak mądrego Syna i zaczęła ją głośno wysławiać: Co to musi być za szczęśliwa matka, która ma takiego syna!

Chrystusowi Panu jednak w tej chwili nie chodzi o Jego stosunki domowe, rodzinne, osobiste, lecz o interesy Królestwa Bożego. Te interesy Królestwa Bożego idą ponad wszystko inne i dlatego Pan Jezus tej kobiecie odpowiada słowami: Zwłaszcza i przedewszystkiem ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

III.

Dusza, która uniknęła zasadzek szatana i wiernie spełnia przykazania Boże, w tej wiernej służbie Bożej znajduje swoje zadowolenie i prawdziwe szczęście. Mówią o tem szczęściu słowa **Offertorium** (jest to króciutkie westchnienie, które kapłan odmawia za siebie i za wiernych, a chór zazwyczaj śpiewa tuż przed Ofiarowaniem):

„*Przykazania pańskie słuszne są; one dają sercu wesele; Jego wyroki słodsze nad miód i plastr miodu. To też sługa mój przestrzega ich.*"
(Psalm 18).

Pod koniec Mszy św. Kościół daje wyraz swemu uczuciu błogości w służbie Chrystusa Pana, swego zwycięskiego króla nad mocami ciemności. Błogości tej zaznaje człowiek zwłaszcza wtedy, gdy czerpie ze zdrojów Zbawiciela, tryskających na ołtarzach Pańskich. Wyraża to pięknie t. zw.

Communio (jak przed Ofiarowaniem idzie t. zw. Offertorium (ob. powyżej), tak po Komunji we Mszy św. następują słowa, wyrażające odpowiednie afekty. Kapłan odmawia je ze Mszału, a chór powinienby je śpiewać):

„(Bo i) *wróbel znalazł sobie domek i synogarlica gniazdko, gdzie umieszcza pisklęta swoje. Takie też są ołtarze Twoje, Panie zastępów, Królu mój i Boże mój!* (t. j.: Czem dla ptaszyny gniazdo, tem dla mnie ołtarze...) *Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim, na wieki wieków będą Cię chwalić*".
(Z psalmu 83).

Katolicy! Nadszedł czas Spowiedzi wielkanocnej!

„*Nawróćcie się do Pana Boga waszego, bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia*". (Prorok Joel 2, 13).

„*Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie*". (Mateusz 3, 2).

„*Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie*" (Łuk. 13, 3).

„*Jezus gdy się przybliżył, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest od oczu twoich*"... (Łukasz 19, 41, 42).

„*Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiekbyście związali na ziemi, będzie związano i w niebie, a cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie*". (Mateusz 18, 18).

„*Jezus tchnął na nich* (na Apostołów) *i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego: których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane*". (Jan 20, 22 i 23).

Wiadomości liturgiczne.

Msza. Słowo to nie jest niczem innem, jak tylko spolszczonym wyrazem łacińskim m i s s a, które wszyscy znają, bo na końcu śpiewanej Mszy św. kapłan (albo djakon) uroczyście śpiewa: Ite, M i s s a est. A co to znaczy: m i s s a? Missa znaczy dosłownie: o d e s ł a n i e, rozpuszczenie, mianowicie odesłanie do domu i rozesłanie z kościoła wiernych obecnych na Mszy św. — Żeby jednak zrozumieć, skąd tem słowem „missa", czyli odesłanie nazwano Mszę św., trzeba pamiętać o następujących rzeczach. Otóż w pierwszych wiekach chrześcijańskich, kiedy to dorośli poganie nawracali się na wiarę chrześcijańską, czyli wstępowali do świętego Kościoła katolickiego, t. j. do społeczeństwa wyznawców Chrystusa Pana, zjednoczonych pod władzą rzymskiego biskupa, t. j. Ojca św., czyli Papieża, istniała osobna praktyka dla tych kandydatów św. wiary chrześcijańskiej.

Wiadomo, że nikt nie może zostać chrześcijaninem bez Sakramentu chrztu św. Jeżeli się do chrztu zgłasza człowiek dorosły, to go nie wolno ochrzcić bez żadnego przygotowania. Bez wszelkiego przygotowania chrzci się tylko niemowlęta. Człowiek natomiast dorosły przed chrztem musi być wyuczony we wierze i wypróbowany. — Ale co chrzest ma wspólnego ze Mszą św.?

Dorosłych kandydatów do Chrztu św. (nazywali się oni katechumenami) dopuszczano na nabożeństwa, ale nie na całe. Mianowicie nabożeństwa starochrześcijańskie składały się z kilku części. Pierwszą część stanowiło słuchanie Słowa Bożego, które odczytywano w kościele, a następnie biskup miewał kazanie. To czytanie Słowa Bożego, czyli Pisma świętego, i to kazanie, czyli objaśnianie Słowa Bożego, było przeplatane śpiewami psalmów i hymnów i modlitwami. Otóż w czasie tej pierwszej części nabożeństwa owi poganie, pragnący przyjąć Chrzest św. mogli być w kościele razem z wiernymi, bo właśnie o to chodziło, żeby się w ten sposób nauczyli wiary chrześcijańskiej. — Po tej pierwszej części następowało wtedy właściwe nabożeństwo ofiarne, czyli druga część dzisiejszej Mszy św. W tej części mogli uczestniczyć tylko sami ochrzczeni. Zanim się tedy zaczęła ta dalsza część nabożeństwa dla samych ochrzczonych wiernych, owych kandydatów, czyli katechumenów o d s y ł a n o do domu i kazano im wyjść z kościoła, w którym zostawali już tylko sami ochrzczeni wierni chrześcijanie. O d e s ł a n i e po łacinie nazywa się missio, albo inaczej m i s s a. Od tego odesłania katechumenów, czyli od owej missio = missa całe nabożeństwo chrześcijańskie, to jest nawet sama właściwa Najświętsza Ofiara Ołtarza, innemi słowy (dzisiejsza) cała Msza św. otrzymała swoją nazwę: Missa, Msza. Takie odesłanie, taka odprawa z nabożeństwa odbywała się także później po całem nabożeństwie, ze samymi ochrzczonymi wiernymi. Mianowicie po Przeistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa (my dzisiaj mówimy „Podniesienie") i po Komunji św. (która wtedy odbywała się z reguły tylko w czasie Mszy św.) djakon uroczyście zapowiadał obecnym wiernym, że Msza św. jest skończona i wzywał ich, żeby się rozeszli do domu, wołając uroczyście lub śpiewając: „Ite (t. j. idźcie!), Missa est" (to znaczy teraz jest odesłanie, czyli: Msza jest skończona!). Ten obrzęd odesłania katechumenów i wiernych po nabożeństwie był dosyć uroczysty i połączony z błogosławień-

stwem, a lud całe nabożeństwo ochrzcił mianem tego obrzędu i nazwał całe missa; potem ta ludowa nazwa przyjęła się także u pisarzy i utrwaliła się na stałe.

Katechumenów odsyłano przed właściwą Ofiarą po wstępnych naukach i modlitwach dlatego, żeby zaznaczyć, iż Ofiara ta to rzecz bardzo święta i tajemnicza, w której nie mogą uczestniczyć nieochrzczeni i jeszcze nieoczyszczeni łaską Sakramentów. Odsyłanie zaś samych wiernych miało inny cel i inne znaczenie. Słowa diakona: Ite, missa est, oznaczały, że wierni we wszystkiem, więc nawet w przychodzeniu i wychodzeniu z kościoła, winni się stosować do zarządzeń Włady kościelnej. Nadto słowa te miały im przypomnieć, że nie należy się zabierać do prac codziennych, nie oddawszy wprzód Bogu czci i hołdu w modlitwie i ofierze i nie otrzymawszy błogosławieństwa.

Nauka wiary o św. Józefie.

Kogo Pan Bóg przeznacza do jakiegoś osobnego obowiązku i wybiera na jakąś godność, temu też wyznacza odpowiednią miarę łask. Skoro tedy godność i urząd św. Józefa były tak wielkie, że tylko godność Matki Bożej przewyższała je, przeto św. Józefa Pan Bóg wyposażył w szczególnie obfity zasób łaski.

Trójca Przenajświętsza wybrała św. Józefa na Głowę i Opiekuna Najświętszej Rodziny, czyli powierzyła mu zastępstwo Boga Ojca Wszechmogącego. Skutkiem tego św. Józefowi przypadł wybitny i daleko sięgający udział w dziele odkupienia. Liturgja kościelna, czyli pacierze kapłański i zmienne części Mszy św., zajmują się dzisiaj przedewszystkiem tem stanowiskiem św. Józefa względem odkupienia. Ku czci św. Józefa Kościół ustanowił, prócz dnia dzisiejszego, jeszcze inną uroczystość, mianowicie święto Opieki św. Józefa we środę po II. Niedzieli po Wielkanocy (w tym roku dnia 3 maja): w to święto Opieki Kościół czci przedewszystkiem potęgę opiekuńczą tego świętego Patryarchy.

Niezrównaną godność św. Józefa wyraża najlepiej jego podwójny tytuł, mianowicie tytuł „Żywiciela Pana Jezusa“ i „Oblubieńca Najśw. Panny Marji“. Na tych to tytułach spoczywa i na wielkiej świętości Jego opiera się też cała potęga św. Józefa jako naszego orędownika w niebie. Tę wiarę ludu chrześcijańskiego w przemożną przyczynę św. Józefa wyraża tak pięknie ta cudowna pieśń do św. Józefa:

Szczęśliwy, kto sobie Patrona,
Józefa wziął za Opiekuna!
Niechaj się nikogo nie boi,
Bo święty Józef przy nim stoi,
Nie zginie.

Papież Pius IX św. Józefa ogłosił szczególnym patronem św. Kościoła katolickiego, a Papież Benedykt XV przepisał na Jego cześć osobną Prefację we Mszy św.

O małżeństwie.

List pasterski Biskupów polskich.

(Ciąg dalszy).

II.

Niebezpieczeństwa zagrażające małżeństwu.

Najmilsi w Panu!

Przywiedliśmy na pamięć katolicką prawdę, wedle której ważnie zawarte małżeństwo, dlatego, iż między chrześcijanami jest sakramentem, nie może być unieważnione, rozerwane, i podlega we wszystkiem, co odnosi się do węzła małżeńskiego, prawu kościelnemu.

Teraz rozpatrzmy niebezpieczeństwa, zagrażające małżeństwu chrześcijańskiemu.

Śluby cywilne.

Pierwszem niebezpieczeństwem to tak zwane śluby cywilne, czyli czysto świeckie. Ślub w ścisłem słowa znaczeniu cywilny spełnia się, jeśli mężczyzna i niewiasta, którzy są ochrzceni, wypowiadają swą zgodę na pożycie małżeńskie wyłącznie przed ustanowionym przez władzę państwową urzędnikiem świeckim.

W różnych państwach różne są sposoby czyli formy ślubów cywilnych.

W jednych istnieje tak zwana forma przymusowa, obowiązująca wszystkich poddanych, tak, że tylko to małżeństwo jest uważane przez państwo za ważne i tylko temu przysługuje obrona ze strony władzy państwowej, które zostało zawarte w sposób przepisany przez władzę świecką przed urzędnikiem świeckim.

Inne państwa zaprowadziły tak zwaną formę dowolną, wedle której władza świecka zostawia narzeczonym do woli, czyli do wyboru, czy chcą zawrzeć ślub przed urzędnikiem świeckim, czy też przed kapłanem i uznaje obie praktyki za równie ważne wobec swojego ustawodawstwa świeckiego.

Jeszcze inne rządy wprowadziły formę nazwaną warunkową, to jest niby z konieczności, na podstawie której władza państwowa ofiarowuje, daje przez swojego urzędnika ślub tym wszystkim, którym władza duchowna go odmawia dla zachodzącej między oblubieńcami przeszkody kościelnej, przez władzę świecką nieuznanej.

Nawet niektórzy Polacy chcą wprowadzić śluby cywilne.

Już mieliśmy w różnych naszych dzielnicach pod dawniejszemi zaborami jedną czy drugą formę wymienionych ślubów cywilnych. Było to wielkie zło, ale zostawała nam przynajmniej pociecha, że to rząd obcy, nieprzyjacielski, a nie nasz własny, niegodziwe te ustawy przemocą nam narzucił. Dziś rzecz tem smutniejsza, że właśni bracia, że niektórzy nasi rodacy gotują się polskimi głosami w Sejmie polskim małżeństwo chrześcijańskie zeświecczyć, czyli śluby cywilne w społeczeństwo nasze katolickie wprowadzić. Ich zdaniem umowa małżeńska nie jest niczem innem, jak aktem prawnym obywatelskim, czyli czysto świeckim kontraktem współżycia między mężczyzną a niewiastą i jako taki podpada na równi z każdym innym cywilnym kontraktem pod ustawodawczą i sądowniczą władzę państwową. Państwo temsamem bez oglądania się na władzę warunki, pod jakimi poddani jego zawierać mogą ważne małżeństwo, a niemniej określa swój własny sposób, czyli formę umowy małżeńskiej i wyznacza własnego urzędnika do przyjmowania od narzeczonych roty ślubnej. Charakteru religijnego, sakramentalnego nieprzyjaciele kościelnego małżeństwa nie uznają, albo o ile go nie zaprzeczają, to sakrament ma w każdym razie być czemś różnem, oddzielnem od właściwej umowy małżeńskiej, mianowicie jedynie ozdobą, zasadzającą się na błogosławieństwie kapłana, dodaną do zawartego już lub mającego się zawrzeć wobec świeckiego urzędnika małżeństwa. Ci ostatni, co jeszcze uznają, że małżeństwo chrześcijańskie jest sakramentem, dodają: nie mamy nic przeciw temu, żeby wszyscy, co wierzą, że małżeństwo jest sakramentem, udawali się po sakrament do kościoła, ale ślub kościelny nie ma wobec państwa żadnego prawnego znaczenia; aktem prawnym, państwowym jest jedynie oświadczenie zgody na współżycie małżeńskie wobec urzędnika państwowego.

Jak katolik ma się zapatrywać na śluby cywilne.

Prawy katolik wie, co sądzić o tych twierdzeniach, zamierzających rozdzielić umowę małżeńską od sakramentu małżeństwa, obywatela od chrześcijanina.

Nieprawdą jest, iż można, jeśli idzie o chrześcijan, oddzielać kontrakt od sakramentu, gdyż umowa dokonywa się tylko razem z sakramentem, a sakrament tylko z kontraktem i przez kontrakt.

Nieprawdą jest, że szafarstwo, zarząd małżeństwa między chrześcijana-

mi należy do państwa tak, żeby władza świecka miała moc przepisywania, określenia tworzącej małżeństwo formy ślubnej i ustanawiania przeszkód, unieważniających małżeństwo wbrew zasadom Ewangelji i woli Kościoła.

Nieprawdą jest, że władza świecka ma moc, choćby razem z Kościołem i obok Kościoła, określać, co należy do istoty i ważności węzła małżeńskiego.

Małżeństwo między chrześcijanami jest sakramentem. Władza i zarząd nad sakramentami należą wyłącznie do Kościoła. Sam tedy i tylko sam Kościół określa formę ślubną. Taka jest ogólna zasada ewangeliczna. Prawo zaś obowiązujące Kościoła katolickiego stanowi, że narzeczeni katolicy, dalej narzeczeni, z których jeden jest katolikiem, drugi niekatolikiem, mają zgodę na pożycie swoje małżeńskie zeznawać, objawiać przed kapłanem. Gdyby narzeczeni nie zastosowali się do tego rozkazu Kościoła, wydanego w imię Chrystusa dla dobra małżonków i społeczności ludzkiej i wybrali sobie samą czysto świecką formę, to rzekome ich małżeństwo nie jest sakramentem, ani nawet prawdziwym, ważnym kontraktem małżeńskim. Zwolnienie od tego prawa może dać znowu jedynie Kościół. Daje on je też, gdy zachodzi niebezpieczeństwo śmierci czy mężczyzny czy niewiasty, który chcą się połączyć węzłem małżeńskim, a kapłan nie może jawić się na czas jako urzędowy świadek, a także, gdy przewiduje się, że narzeczeni mimo najlepszą wolę nie będą w stanie w ciągu miesiąca odnieść się do właściwego proboszcza ani do innego kapłana katolickiego [1]).

Skoro więc u chrześcijan nie wolno rozdzielać kontraktu małżeńskiego od sakramentu, ani człowieka dzielić, przepoławiać na obywatela i chrześcijanina, gdy nie godzi się Kościołowi władzy nad sakramentami w żadnym wypadku odstąpić państwu, to rzecz oczywista, że władza świecka nie może, nie ma prawa w jakiejkolwiek formie zaprowadzać ślubów czysto cywilnych dla swoich chrześcijańskich poddanych. Każda bowiem forma ślubu cywilnego jest w sobie zła, bezbożna, gdyż albo zaprzecza wprost ważności małżeństwa zawartego w kościele, albo stawia na równi sakrament małżeństwa z ugodą małżeńską, wyrażoną wyłącznie przed urzędnikiem świeckim.

Stanowcze orzeczenia Kościoła o ślubach cywilnych.

Oto kilka urzędowych i najbardziej stanowczych orzeczeń najwyższej Władzy Nauczycielskiej Kościoła.

„Każde między chrześcijanami prawnie zawarte małżeństwo — orzekł Pius IX, a za nim Leon XIII — jest sakramentem i nic bardziej prawdzie się nie sprzeciwi nad twierdzenie, że sakrament jest jakąś ozdobą przydaną, która może być odłączona i oderwana według upodobania ludzi“. Gdy w roku 1852 w parlamencie sardyńskim uchwalono zaprowadzenie ślubów cywilnych, Pius IX przypomniał uroczyście, że „związek małżeński między chrześcijanami staje się prawnym jedynie za pośrednictwem sakramentu małżeństwa, a poza sakramentem jest niczem innem jeno konkubinatem[1]). Leon XIII zaś pisze w swej encyklice „O małżeństwie“ odnośnie do ślubów cywilnych, co następuje: „Wszyscy dobrze wiedzieć powinni, że każdy związek mężczyzny i niewiasty między wiernymi, poza sakramentem zawarty, nie ma mocy i podstaw prawowitego małżeństwa; że chociażby związek nawet według ustaw państwowych został uskuteczniony, to nie może mieć większego znaczenia nad obrzęd lub zwyczaj prawem świeckiem wprowadzony. Prawo świeckie tylko te małżeńskie sprawy układać i urządzać może, które należą do zakresu świeckiego, a które jedynie wtedy powstać mogą, kiedy istnieje rzeczywista i prawowita ich podstawa, to jest prawny węzeł małżeński“.

Może to stanowisko Kościoła, określające czysto świeckie małżeństwa między chrześcijanami jako konkubinaty, czyli jako małżeństwa nieprawe, dzikie, a dzieci zrodzone z takich związków za nieprawe, może to stanowisko być komuś niedogodne, bolesne, przykre, ale darmo. Jeśli to, to Kościół, nauczyciel i stróż prawdy religijnej, winien z obowiązku swojego i dla dobra społeczeństwa każdą rzecz nazwać właściwem jej imieniem. Prawda nadewszystko!

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Szczegółowe przepisy Kościoła co do formy zawierania małżeństwa mieszczą się w Kodeksie prawa kanonicznego, ogłoszonym przez Benedykta XV. w kanonach 1094—1099.

[1]) Pius IX. w piśmie do króla Wiktora Emanuela 9 września 1852 r.

Z parafij i kościołów krakowskich.

Parafja N. Marji P. W dniu 19 b. m. na zakończenie nowenny, uroczysta wotywa przed ołtarzem św. Józefa o godz. 8 rano. W niedzielę III. Wielkiego Postu w czasie sumy chór wykona Mszę Wiltbergera, F-dur, a zmienne części według chorału gregorjańskiego. Na końcu polska pieśń postna — wszystko bez organu.

„Gorzkie Żale“ w niedzielę o godz. 4 po południu z kazaniem pasyjnem, głoszonem przez ks. Stojanowskiego.

Komitet opieki nad u.b.o.g.i.m.i parafji N. M. P. odbył swe doroczne walne zgromadzenie w dniu 10 marca b. r. na „prałatówce“ Marjackiej, pod przewodnictwem hr. Andrzejowej Potockiej. Zagaił zgromadzenie ks. infułat Wądolny, jako kurator Komitetu, dłuższem przemówieniem, w którem skreślił w ogólnych rysach czynności Wydziału Komitetu w roku ubiegłym. Szły one głównie w podwójnym kierunku, t. j. pod formą rozdawnictwa między ubogie lub potrzebujące (z inteligencji) osoby artykułów spożywczych i przedmiotów z odzieży, otrzymywanych z Ameryki i pod formą stałych lub doraźnych większych datków pieniężnych. Ogółem korzystało 78 rodzin z tej pomocy Komitetu, a suma wydatków doszła 100 tysięcy marek, które zebrano ze składek od swoich członków w liczbie 230, tudzież z datków jednorazowych i kwesty po większych sklepach i handlach w obrębie parafji. Nadto ks. infułat Wądolny podał do wiadomości zebranych o opiece Komitetu nad ubogiemi dziećmi, które w godzinach popołudniowych się zbierają w lokalu przy małym Rynku l. 7 i tam pod nadzorem pań są zatrudnione lepieniem torb z papieru, które zostają sprzedawane do sklepów, a część czystego zysku idzie na korzyść dzieci. Sprawa ta poczyna się pomyślnie rozwijać, dzięki opiece pani Przewodniczącej; szczególnej troskliwości pani doktorowej Schwarzowej, która się jej z zapałem poświęca, a w czem córka przewodniczącej p. Zofja Potocka gorliwie jej pomaga. W końcu zwrócił się ks. infułat Wądolny z gorącym apelem do pań, aby w większej, niż dotąd ilości zechciały wziąść udział w pracach Komitetu, iżby wszystkie ulice i place miały swoje opiekunki, celem sprawdzania na miejscu prawdziwego ubóstwa, względnie celem dyskretnego dowiadywania się o osobach z inteligencji w potrzebie zostających, gdyż ta ostatnia klasa ludzi zasługuje w obecnych czasach na osobliwe z wielu względów współczucie. Podziękował też serdecznie wszystkim paniom, które zajęły się urządzeniem rautu w czasie karnawału na korzyść Komitetu, a który, dzięki ich niestrudzonym zabiegom, przyniósł doskonały rezultat kasowy.

Na ostatku poświęcił ks. infułat Wądolny gorące wspomnienie wybitnym członkom wspierającym Komitetu: ś. p. Henrykowi Szarskiemu i ś. p. Józefowi Jawornickiemu, którzy od samego początku istnienia Komitetu przychodzili mu z wydatną i chętną pomocą.

Po tem przemówieniu p. Majorowna, jako sekretarka, złożyła szczegółowe sprawozdanie z czynności Komitetu, a p. Bartynowski, jako skarbnik, szczegółowe sprawozdanie kasowe za rok 1921. Księgi kasowe i rachunki zostały przez osobną Komisję rewizyjną zbadane i w największym porządku znalezione.

Po dokonaniu ponownego wyboru do Wydziału Komitetu pań: Andrzejowej Potockiej, Fischerowej i Józefczykowej na dalsze 2 lata, posiedzenie zostało zamknięte z wyrażeniem nadziei, że praca Komitetu coraz większem poparciem ogółu parafjan marjackich cieszyć się będzie.

Parafja WW. Świętych. Spowiedź wojkowa. Zdawaćby się mogło, że spowiedzi wojskowe będą tylko bezduszną mechaniczną praktyką, jednym z dowodów uciążliwego przymusu religijnego. W rzeczywistości jednak rzecz się ma inaczej. Komu dano zaglądnąć w te dusze proste i szczere ten z nadzieją może sobie powiedzieć: Nie jest jeszcze tak źle. Żołnierz polski może na rozkaz śpieszy do Kościoła, ale do Sakramentu Pokuty klęka dobrowolnie, tutaj już nie sięga przymus wojskowy; kiedy ubiegłych lat widziało się wielu jeszcze ociągających się i uchylających od spowiedzi, dziś siaj budować się trzeba cierpliwością, pokorą i wiarą czekających na swą kolej przy konfesjonale. Dowód to naoczny, że nie wygasło jeszcze u szerszego ogółu źródło nadprzyrodzonego życia, że duch ludu jeszcze nie zatruty, kiedy nie stracił smaku do rzeczy niebieskich. Nie wielu z parafjan spełniających obowiązek wielkanocnej spowiedzi, oglądać może kościół św. Piotra, spowiedź jednak polskiego wojska miłą może jest daniną przed Bogiem, a przez to wyprosi mu zapewne pomoc i ratunek w ciężkiej obecnej jego doli.

Parafja Bożego Ciała. W niedzielę dnia 19 marca b. r. przypada odpust Bractwa V.

Ran i Najśw. Sakramentu. Od godz. 6 rano do 12 w południe wystawienie Najśw. Sakramentu, który adorować będą członkowie bractwa, zmieniając się kolejno co godzinę. O godz. 4 po południu nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i błogosławieństwem. Następnego dnia o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne za zmarłych członków bractwa.

Rany Zbawiciela były niespuszczanym nigdy z oczu przedmiotem uwielbień Ojców świętych, pisarzy kościelnych i nauczycieli życia duchownego. W Ranach Zbawiciela upatrywali oni gwiazdę nadziei, główną krynicę litości i miłosierdzia, źródło całego życia nadprzyrodzonego i ostatecznego zbawienia.

Przyłączmy się również do szeregu tych, którzy taką miłością pałali ku Ranom Zbawiciela.

Ku uczczeniu Tajemnicy Zwiastowania Najśw. Marji Panny odprawiać się będzie począwszy od czwartku dnia 16 marca b. r. Nowenna t. j. nabożeństwo dziewięciodniowe codziennie wieczorem o godz. 7 z wystawieniem Najśw. Sakramentu, odśpiewaniem Litanji do Matki Bożej i nauką. Mamy nadzieję, że wierni w Chrystusie gromadzić się będą licznie u stóp Najśw. Panny, o której napisano: „Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana".

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Z Komitetu parafjalnego. Sekretarz Komitetu zestawia poniższy wykaz: Ilość członków czynnych 18. Do zarządu wchodzą: Ks. Dr. Al. Ogórkiewicz, proboszcz; p. Helena Taroniowa, prezesowa; . Olesiowa, zastępczyni; p. Daniec, skarbnik; ks. S. Gardziński, sekretarz; p. Depowski, zast. sekretarza. Ilość rodzin wspieranych w ubiegłym roku sprawozdawczym 331. Dary w naturze: 309 sztuk odzieży rozdanej, 100 sztuk sprzedanej. Rozdano biednym na strucle świąteczne 9.900 Mk. Umieszczono w zakładzie i terminie 2 osoby. Posiedzenia odbywały się dwa razy miesięcznie. Zestawienie kasowe: Przychód: Stan kasy z końcem r. 1920 4.714 Mk. 40 fen; wkładki członków za r. 1921 1.228 Mk; ze sprzedaży mydła 18.300 Mk; dary 3.000 Mk; za sprzedane skrzynki z mydła 170 Mk; ze zbiórek 9.341 Mk. 50 fen; z głównego Komitetu 9.600 Mk; zwroty zapomóg 760 Mk; procent z Powiat. Kasy Oszczędności 41 Mk. 31 fen. Razem 47.155 Mk.

Rozchód: Za mydło 1.305 Mk; opłata szkolna za biednych 2.500 Mk; na pogrzeby 1.250 Mk; na żywność 458 Mk; zapomogi 20.700 Mk; różne 970 Mk; stan kasy w dniu 31 grudnia 1921 r. 19.972 Mk. — Razem 47.155 Mk.

Z Sekcji Bractwa Matek Chrześcijańskich. Na Sesji w niedzielę 12 b. m. ks. proboszcz w przemówieniu wyświetlał niektóre punkty z listu pasterskiego Biskupów polskich o małżeństwie.

P. rektorowa Zakrzewska miała odczyt na temat Kasy chorych, wskazując na obowiązek wybierania do zarządu tej instytucji ludzi uczciwych, rozumnych i pracowitych, dbałych jednem słowem o istotne dobro stowarzyszonych.

Po odczycie wywiązała się żywa dyskusja. Znane u nas poruszano bolączki: czemu to bezkarnie grasują paskarze, a takimi są w pierwszym rzędzie rzeźnicy i piekarze, ukrywający produkty w celach zysku. Czem wytłómaczyć epidemiczne zażydzanie Dębnik, będących dotychczas chrześcijańską dzielnicą Krakowa? Buduje się tu nowe domy dla robotników — cóż, kiedy już dawno mieszkania wynajęto żydom. Około domu, w którym się mieści urząd parafjalny, żyd jakiś stawia garbarnię, aby zatruwać powietrze na kilka ulic. Pomiędzy szkołą a ochroną, w pobliżu kościoła, ma stanąć żydowska fabryka „elektroid". Oto gospodarka tutejsza i skutki karygodnej bezmyślności polaków-katolików, wyprzedających żydom swoje posiadłości. Zebrane matki czuły jednak, że to protest bezsilny, że wyliczone tutaj bolączki nie rychło przestaną nas gnębić...

Na ochronki złożono 660 Mk.

Na odrestaurowanie kościoła złożyły: P. Serafinowa 500 Mk; P. Kaniowa 1.000 Mk.

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. W niedzielę Wielkiego Postu o godzinie 5 po południu, w szkole Zwierzynieckiej przy ulicy Królowej Jadwigi wygłosi ks. profesor Feliks Hortyński wykłady popularne p. t. „Fizjologja i psychologja zmysłów". Wykłady te, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla członków Zwierzynieckiego Klubu sportowego — goście jednak mile widziani z wykluczeniem dzieci do lat 12.

Zapoczątkowana składka na budowę domu parafjalnego przyniosła 12.000 Mk.

Począwszy od III. niedzieli Wielkiego Postu t. j. 19 b. m. będą odprawiane wszystkie nabożeństwa w niedzielę i święta o pół godziny wcześniej, a mianowicie: Msza św. w kościele św. Salwatora o godz. $6^1/_2$; w kościele klasztornym prymarja o godz. $7^3/_4$ (trzy kwadranse na ósmą); druga Msza św. o godz. 9; suma o godz. $10^1/_2$; Gorzkie Żale o godz. $2^1/_2$ (wpół do trzeciej).

Parafja św. Józefa w Podgórzu. W niedzielę 19 b. m. przypada odpust w parafji podgórskiej. Porządek nabożeństw będzie jak zwykle w niedzielę. Sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawi Najprzewielebniejszy ks. infułat Dr. Czesław Wądolny, a kazanie wygłosi ks. profesor Piwowarczyk.

W dalszym ciągu złożyli na organy: Dr. Józef Emilewicz 100.000 Mk; Henryk Cyna 10.000 Mk; Pękalska Marja 5.000 Mk; Fabryka „Ziarno" 15.000 Mk; Rogowski Wincenty 10.000 Mk; Bilska 5.000 Mk; Lachowski Józef 5.000 Mk; Drobne składki 20.001 Mk; Członkowie cehu kolejarzy na Podgórzu 100.000 Mk; Korpus Weteranów podgórskich przy opłatku zebrane 7.155 Mk; Organizacja robotników chrześcijańskich przy opłatku 11.349 Mk; Konsum chrześcijańskich robotników 10.000 Mk; Drobne składki 5.300 Mk; Dr. Michał Wajas 20.000 Mk; Józef Dyrcz 10.000 Mk; Drobne składki 6.700 Mk. (C. d. n.).

Kościół XX. Misjonarzy na Kleparzu. Ku czci św. Benedykta, patrona Arcybractwa Najśw. Sakramentu, odprawioną zostanie we wtorek dnia 21 b. m. o godz. 6 rano Msza św. w kościele XX. Misjonarzy na Kleparzu.

Zebranie kwartalne Arcybractwa Najśw. Sakramentu grupy II. odbędzie się w niedzielę dnia 2 kwietnia b. r. w zakrystji z następującym porządkiem:

1. Modlitwa. 2. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 3. Stan kasy. 4. Nauka ks. Dyrektora Szymbora. 5. Wnioski członków. 6. Modlitwa. 7. Wpis nowych członków.

Arcybractwo Najśw. Sakramentu ma na celu adorować Najśw. Sakrament w każdą I. niedzielę miesiąca o godz. 8, w każdy I. czwartek miesiąca grupa I. o godz. 6, a grupa II. o godz. 7 rano, w medalach i ze światłem; brać udział w procesjach, wogóle najgorętszą miłością otaczać Najśw. Sakrament przy każdem wystawieniu.

O najliczniejszy udział członków prosi Wiktorja Mildnerowa, przewodnicząca.

Kościół OO. Reformatów. W kościele OO. Reformatów odbędą się Rekolekcje w dniach 27, 28, 29 i 30 marca b. r. w następującym porządku: W poniedziałek 27 marca o godzinie 7 wieczór: Veni Creator, Litanja do Najśw. Marji Panny, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, nauka rekolekcyjna wstępna. We wtorek, środę i czwartek dnia 28, 29 i 30 marca o godzinie 6 rano nauka rekolekcyjna, poczem Msza św., o godzinie 6 po południu „Droga Krzyżowa", o godzinie 7 Litanja do Najśw. Marji Panny, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i nauka rekolekcyjna. W piątek dnia 31 marca o godz. 6 rano Msza św. i wspólna Komunja św. z nauką, błogosławieństwo papieskie, „Te Deum".

Klasztor OO. Karmelitów na Piasku. Cześć św. Józefa. Przez cały rok odmawia się Litanja do św. Józefa w każdą środę po Mszy św. o godz. 6 rano. W dzień św. Józefa 19 marca b. r. o godz. 8 rano uroczysta Msza św. śpiewana z asystą przed ołtarzem św. Józefa, który wznosi się w nawie bocznej na lewo od drzwi, a o godz. 9 wotywa na cześć św. Józefa w kaplicy Matki Boskiej Cudownej.

Szczególniejszą czcią otaczają św. Józefa nietylko Jego imiennicy, noszący Jego Imię, rodziny chrześcijańskie, mające w nim swego Opiekuna, ale młodzież dorosła, szczególnie młodzież fabryczna z pobliskiej fabryki tytoniu, setki jej pracownic, które zrzeszone w stowarzyszenie pod wezwaniem św. Józefa, rokrocznie ozdabiają Jego ołtarz zielenią i kwiatami, wyrażając w ten sposób nie tylko cześć dla Niego, ale składają Mu niejako w ofierze wciąż świeże uczucia oddanych serc czystych i plony znojnego, pracowitego życia, wyrosłe na gruncie obowiązkowości.

Kościół Sióstr Dominikanek. W kościele tym odbędą się rekolekcje dla Pań od dnia 20 do dnia 25 b. m. Początek w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczór. Codziennie rano o godz. 9 Msza św., wieczór o godz. 6 nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Zakończenie dnia 25 b. m. Msza św. o godz. 8 rano, podczas której Komunja św. generalna i papieskie błogosławieństwo.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji N. Marji P. ochrzczono 2 dzieci; w parafji św. Florjana ochrzczono troje dzieci; w parafji św. Szczepana ochrzczono 8 dzieci: 5 chłopców i 3 dziewczęta; w parafji Bożego Ciała ochrzczono dwoje dzieci; w parafji św. Mikołaja ochrzczono 12 dzieci; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono jedno dziecko; w parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu ochrzczono 11 dzieci; w parafji św. Józefa w Podgórzu ochrzczono11 dzieci.

Z kroniki żałobnej.

W parafji N. Marji P. Zmarli: Stefan Wyporek, lat 55, dozorca domu; Marja Kępińska, lat 69, wdowa; Aniela Salawa, lat 39, służąca.

W parafji św. Florjana. Zmarli: Janina Spitziarówna, uczenica, lat 17.

W parafji św. Szczepana. Zmarli: Dr. Stanisław Braun, prof. Uniw. Jagiel., lat 63; Zofja Bartosiak, lat 29, bez zajęcia; Antoni Kołodziej, krawiec, lat 53; Anna Merunowicz, wdowa po inżynierze, lat 74; Hr. Jan Tarnowski, właściciel dóbr, lat 70; Jan Baran, woźny, lat 54; Antonina Kmentowa, wdowa, lat 78.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Bolesław Zieliński, właśc. realności, lat 78; Józefa Piwecka, wdowa, lat 65; Wojciech Bąk, stelmach, lat 55; Agnieszka Etwer, wdowa, lat 60; Teresa Bałmżewicz, nauczycielka, lat 22; Teresa Bernaś, mężatka, lat 61; Marja Filiciak, mężatka, lat 38; Regina Rusek, mężatka, lat 63; Szymun Zuchowski, rolnik, lat 75 i dwoje dzieci.

W parafji Bożego Ciała. Zmarli: Agnieszka Owczarz, lat 38.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarli: Franciszka Puchalska, lat 70.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zmarli: Marja Pollakowna, lat 11, uczenica I. klasy wydział. szkoły PP. Norbertanek w Zwierzyńcu; Franciszka Jamrozowna, lat

20. robotnica fabryki szczotek w Półwsiu Zwierzynieckiem. Dnia 2 marca b. r. pochowano w grobowcu rodziny Madeyskich na cmentarzu Zwierzynieckim ś. p. Krystynę Madeyską, córkę Jerzego Madeyskiego, ambasadora polskiego w Berlinie i Marji z Hołmolaczów, zmarłą w Czyżowie 1920 r. Franciszka z Hauerów Komorowska, lat 82, wdowa po urzędniku Magistratu Krakowa, matka Dra Bolesława Komorowskiego; Magdalena Fajtowa, lat 44, żona rolnika; Michał Mróz, lat 88, b. majster stolarski i jedno dziecko.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Magdalena Wiatrak, lat 27; Wiktorja Budzyn, lat 76; Antoni Bylica, blokowy kolej., lat 62; Jan Romek, robotnik, lat 79; Józef Springer, bednarz, lat 66; Katarzyna Wołek, akuszerka, lat 51 i troje dzieci.

Związek Katolickich stróżów.

Uroczystość ku uczczeniu św. Józefa, Patrona Związku, połączona z obchodem dziesięciolecia istnienia Związku, będzie obchodzona w dzień świętego Józefa t. j. 19 marca b. r. przez Związek krajowy stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej w kościele św. Krzyża w Krakowie. O godz. 10½ rano odprawi sumę ks. Władysław Mikulski proboszcz, kazanie okolicznościowe wypowie ks. Roman Stojanowski — po południu o godz. 2½ nieszpory, poczem nastąpi Droga Krzyżowa. O godz. 4 po południu wygłosi ks. Ludwik Kasprzyk odczyt o znaczeniu rodziny katolickiej w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. O godz. 6 wieczór odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu Związku przy ul. Zwierzynieckiej l. 7, w sprawie zmiany nazwy stowarzyszenia Związek krajowy stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej w Krakowie.

Walne zgromadzenie Związku krajowego Stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej odbyło się w dniu 26 lutego b. r. w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. Do zarządu zostali na przeciąg 3 lat jednogłośnie wybrani: Prezesem Gołąb Ludwik, wiceprezesem Solak Józef, sekretarzem Ćwiklikowa Zofja. Do wydziału weszli: Wójs Jan skarbnik, Wójcik Karol zastępca sekretarza, Gołębiowna Marja, Kurzydło Maciej, Stypuła Kazimierz, Oleksy Józef. Na zastępców wydziału: Surówka Jan, Czajowski Jan, Cetnarowicz Tomasz. Do komisji kontrolującej: Jenczyk Antoni, Bajorek Wojciech, Godula Kazimierz. Na zakończenie zgromadzeni odśpiewali „Kto się w opiekę“.

Wszelkich informacji w sprawach stróżów udziela się w biurze stróżów przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

Ze spraw kościelnych zagranicą.

Stosunek rządu czeskiego do Kościoła.

Jak zapewnia „Vereinsblatt“ organ duchowieństwa niemieckiego w Czechosłowacji, rząd, jako taki, ani materjalnie, ani moralnie nie popiera odstępstwa od katolicyzmu, choć zaprzeczyć się nie da, że niektóre w skład rządu wchodzące osoby, patrząc jeszcze za czasów austrjackich przychylnie na apostazję i teraz sprzyjają temu ruchowi. Według istniejących dotychczas praw nawet rząd nie może popierać tej akcji. Jako dowód rzekomo dobrej woli rządu przytacza się zakazy skierowane pod adresem „narodowców“, by oddali kościoły zabrane katolikom, n. p. w Królowym dworze, Brzeźnicy, Przerowie i t. d. Cóż z tego, kiedy te nakazy nie wiele znaczą, gdyż władze nie nakazują egzekwować ich siłą, o ile w jakiej miejscowości za „narodowymi“ księżmi oświadczy się znaczna liczba ludności. Tak np. w Królowym Dworze zabrany wielki kościół mimo „narodowej“ liturgji itd. stoi przecie pustką, a liczni katolicy tłoczyć się muszą w małym kościółku.

Bezprawny zabór klasztoru i szkoły przez rząd jugosłowiański.

O nowym gwałcie rządu jugosłowiańskiego donoszą z Zagrzebia. Minister polecił bezprawnie zabrać klasztor w Zambor, w którym była i szkoła klasztorna i oddać na cele seminarjum nauczycielskiego. Widać — słusznie pisze korespondent — że i w Jugosławji zasada Heglowska o wszechmocy państwa weszła w życie. Rząd zabierając bezprawnie katolickie klasztory, rozwiązując szkoły (nb. klasztor i zakład szkolny był fundacją prywatną) nie zważa na to, że podkopuje podstawy sprawiedliwości i swój własny autorytet. (C. d. n.).

Na kongres eucharystyczny.

Episkopat polski postanowił urządzić pielgrzymkę do Rzymu na międzynarodowy Kongres eucharystyczny, której zadaniem będzie zaświadczyć wobec innych narodów katolickich o wierze i pobożności narodu polskiego, a przytem uczcić Ojca św., tak łaskawego dla Polski i dać nowy dowód jej przywiązania do Stolicy św. Rząd polski oceniając doniosłość tej sprawy, tak ważnej pod względem religijnym i narodowym, przyrzekł ją poprzeć wyrobieniem pewnych zwolnień i wyznaczeniem osobnego pociągu, który ma zawieźć pielgrzymów do Rzymu i po 10-dniowym pobycie tamże przywieźć do kraju. Odjazd z Warszawy nastąpi dnia 16 maja (we wtorek) około godziny 8 rano. Wsiadać do pociągu będzie można także w Koluszkach, Częstochowie, Krakowie (16. maja o godzinie 9. wieczór) i Oświęcimiu.

W Rzymie komitet Polski stara się o wyjednanie wspólnej audjencji w Watykanie, jakoteż urządzenie osobnych nabożeństw dla Polaków, wynalezienie mieszkań z wiktem, zamówienie dorożek itp.

Podróż tam i z powrotem, wraz z wizami paszportu, z 10-dniowem utrzymaniem w Rzymie i z dorożkami we wspólnych wycieczkach kosztować będzie mniej więcej: pierwszą klasą 450 tysięcy marek pol., drugą klasą 350 tysięcy marek pol., trzecią klasą 250 tysięcy marek pol., zdaje się jednak, że wskutek spadku marki polskiej dopłata będzie nieunikniona. Prócz tego na sprawunki w Rzymie będzie potrzebną większa lub mniejsza ilość lir włoskich, które obecnie tak stoją, że za 1 lirę płaci się 225 Mp. W nabyciu lir może Komitet pośredniczyć.

Kto chce wziąć udział w tej pielgrzymce niech się zgłosi bezzwłocznie do niżej podpisanego, a równocześnie postara się w swojem Starostwie o paszport, jako dla uczestnika pielgrzymki, poczem w ciągu 2 tygodni ma przesłać czekiem, dostarczonym przez Komitet, do Banku krajowego w Przemyślu kwotę, odpowiadającą klasie wybranej i zamówionej ilości lir, — wprost zaś do Komitetu swój paszport w celu wyjednania wizy w trzech konsulatach. Po odebraniu pieniędzy prześle Komitet każdemu uczestnikowi paszport wizowany, osobną legitymację, bez której nikt nie będzie wpuszczony do pociągu i szczegółową instrukcję, a kokardę i zamówione liry włoskie wręczy podczas jazdy przez przewodników. Listę uczestników zamknie się nieodwołalnie 15 kwietnia.

Józef Sebastjan Pelczar, Biskup przemyski o. ł. Przewodniczący Komitetu.

Przykłady na III. niedzielę W. Postu.

Powstań, powstań szlachetny człowieku!

„W on czas wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy“. (Łuk. XI. 14).

W pewnym kościółku nad morzem siedzi staruszek i ogląda obrazy ścienne. Człowiek ten wyrósł w tej okolicy i zestarzał się, ale że istnieją takie obrazy w tym kościele, dowiedział się dopiero niedawno. A przecież istniały już od tysiąca lat, bo wymalował je pewien mnich artysta, na ścianach kaplicy. Nierozsądni ludzie obrzucili je wapnem i dopiero przed kilku laty odkryto je i oczyszczono. Od tego czasu w każdą niedzielę po południu siedzi ów człowiek godzinami przed tymi obrazami, modli się i rozmyśla. Dziś właśnie jest niedziela. Ewangelja opowiada o wypędzeniu czarta. Całe to zdarzenie jest na owej ścianie przedstawione. Staruszek rozmyśla nad niem. Dwóch silnych ludzi niesie na barkach opętanego człowieka, który potargał na sobie ubranie i wyrywa sobie włosy na głowie, chce uciec przed Jezusa. Macha rękami i nogami, ale nic mu nie pomoże to bronienie się. Chrystus wyciąga rękę i zły duch natychmiast opuszcza człowieka; wylatuje z opętanego jak wielki, czerwony nietoperz. „Tak i teraz w czasie Wielkiego Postu wyrzuca Zbawiciel szatanów z ludzi“, mówi starzec sam do siebie.

Kochany czytelniku, i ty siądź sobie w ławce tej kaplicy i w duchu oglądaj ten obraz. Może i z tobą dzieje się coś podobnego? Może duszę twoją opanował

przez jakiś grzech ciężki szatan? Może w sercu twoim siedzi stara już jakaś nienawiść przeciw bratu twemu; albo oddajesz się pijaństwu i rujnujesz przez to rodzinę; albo masz różne znajomości i uwodzisz niewinne dusze; albo od lat wielu kalasz twoje małżeństwo, a żona twoja jest cierpliwą męczennicą; albo inne zło zagnieździło się w sercu twoim. Jesteś jednak przecież chrześcijaninem, u którego sumienie jeszcze zupełnie nie umarło i masz odprawić teraz spowiedź wielkanocną.

A szatan nie chce wyjść i buduje nowe szańce w twojej duszy. On podszeptuje ci, że bez tej znajomości żyć nie możesz; co do zgody z twoim bratem lub krewnym, to nigdy mu przebaczyć nie możesz; a tamta rzecz, to znowu nic tak wielkiego, przecież inni także to samo robią i t. p. Ale ty możesz się bronić jak chcesz i usprawiedliwiać się — to nic nie pomoże. Czy chcesz, czy nie chcesz, musisz złego ducha wyrzucić, pozbywając się tej lub owej namiętności i otwierając warownię serca twego Zbawicielowi i oddając mu ją bez zastrzeżeń.

Był pewien młody, nadzwyczaj uzdolniony człowiek, który wcześnie został profesorem uniwersytetu. Ale namiętności otoczyły jego serce i wiodły go z grzechu do grzechu. A przecież chciał raz z tem wszystkiem skończyć. Ale zwlekał z dnia na dzień, bo zmysłowa miłość bardzo silnie zakorzeniła się w jego sercu. Raz siedział w ogrodzie i był bliskim rozpaczy. Lecz promienie łaski bożej padały na duszę jego i oświecały jej stan w jaskrawy sposób. Całe wnętrze jego wołało: uwolnij się raz wreszcie! Ale zaraz stawały przed nim stare przyjaciółki, złe skłonności i chwytając go za ramię, wołały: „Jak to, chcesz nas opuścić? Takiś młody, żyć dopiero zaczynasz i tobie się zdaje, że się bez nas obejdziesz? Odtąd miałbyś się wyrzec tego lub tamtego? To lub tamto — ach jak wiele brudu grzesznego mu to przypominało, ale też jak wiele rozkoszy. Skoczył, szedł dalej w głąb ogrodu. Przed drzewem figowem rzucił się na ziemię, płakał i chłodził rozpaloną twarz rosą na murawie. „Ty musisz, ty musisz"! krzyczało coś w nim donośnie. I znowu złe namiętności stanęły przed nim, objęły go silniej niż przedtem i wołały do ucha: „Ty nie możesz! Ty nie wytrzymasz bez nas, ty nie możesz się z nami rozłączyć!" — Nie potrzebuję końca tej walki duszy opisywać, bo znane jest wszystkim nawrócenie Augustyna. Jeszcze w tej godzinie wydostał się z objęć zmysłowości i został wielkim świętym. Bóg znajdzie i do ciebie drogę. Poddaj się mu. Nic innego ci nie pozostaje! Czas nagli, a łaska może nie wrócić!

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 19 marca: Trzecia niedziela W. Postu, zwana „głuchą", a według pierwszego słowa dzisiejszej Mszy św. po łacinie nazywana Niedzielą „Oculi" (czytaj: okuli). Uroczystość **św. Józefa, Oblubieńca N. P. Marji** i Opiekuna Pana Jezusa, w pacierzach kapłańskich i we Mszy św. dzisiaj nie jest uwzględniona, lecz przemieniona na jutro, bo w niedziele wielkopostne Kościół nie pozwala teraz obchodzić żadnej uroczystości ku czci Świętych Pańskich. — Myśli zawarte w modlitwach Mszy św. oraz w Epistole i Ewangelji. „Kronika" objaśnia w osobnym artykule tego numeru.

Poniedziałek, 20 marca: Pacierze kapłańskie i Msza św. dzisiaj ku czci św. Józefa, przeniesione na ten dzień z niedzieli. Ostatnia Ewangelja ze Mszy św., ułożonej osobno na ten poniedziałek. Nadto przypada dzisiaj między innemi św. Eugenjusza, Cyryaka i in. Od niedawna we Mszy św. ku czci św. Józefa kapłan śpiewa nową, śliczną Prefację, przepisaną dopiero przez ś. p. Benedykta XV. Papieża.

Wtorek, 21 marca: Msza św. albo w kolorze fioletowym na ten wtorek wielkopostny osobno ułożona, albo też w kolorze białym ku czci św. **Benedykta** Opata, założyciela wielkiego zakonu Benedyktynów i patrjarchy życia zakonnego na Zachodzie. Słynna jego reguła zakonna jest słusznie podziwiana jako arcydzieło mądrości ustawodawczej († 543 w Monte Cassino we Włoszech, który to klasztor po dziś dzień jest centralnem ogniskiem idei benedyktyńskiej). Pacierze kapłańskie (brewiarz) ku czci św. Benedykta. Nadto dzisiaj przypada św. Filomona

Środa, 22 marca: Msza św. w kolorze fioletowym, osobno na tę środę wielkopostną ułożona, bez wspomnienia pamiątki jakiegokolwiek Świętego, choć dzisiaj przypadają następujące rocznice: św. Katarzyny Szwedzkiej, Dziewicy i opatki, córki św. Brygidy Szwedzkiej, oraz św. Katarzyny z Genui, wdowy († 1510), oraz Błog. Mikołaja von der Flüe, pustelnika w szwajcarskim kantonie Unterwalden († 1487). Postać jego promienieje doprawdy rzadką nadziemską jasnością: przez 20 lat żył on tylko Komunją św., która podtrzymywała także jego cielesne życie. Szwajcarja jego niezmiernemu wpływowi na umysły ludzkie, zawdzięcza swoją niezależność polityczną. — Msze św. ciche żałobne dzisiaj dozwolone; w inne dnie tego tygodnia już nie.

Czwartek, 23 marca: Msza św. w kolorze fioletowym z tego czwartku wielkopostnego. Kalendarze kościelne wymieniają dzisiaj pamiątkę św. Wiktoryana, oraz 2 braci kupców, obaj i męczeni: Frumencyusz, św. Feliksa, Juliana i in.

Piątek, 24 marca: Msza św. albo w kolorze fioletowym, osobna z tego piątku wielkopostnego, albo też ku czci św. Gabryela Archanioła w kolorze białym. Święto to, na które przepisane są od niedawna osobne piękne pacierze kapłańskie, w dniu tym obchodzi się ze względu na to, iż jutro jest pamiątka i uroczystość Zwiastowania Najśw. Marji Panny, której właśnie ten książę niebieski oznajmił tajemnicę wcielenia Syna Bożego. Kalendarze kościelne wymieniają dzisiaj nadto: św. Szymona, dziecięcia, w r. 1475 w tyrolskim mieście Trydencie zamordowanego okrutnie przez fanatycznych żydów i św. Berty, opatki we Włoszech. (XII. w.).

Sobota, 25 marca: Pacierze kapłańskie i Msza św. tylko ku czci **Zwiastowania Najśw. Marji Panny.** Przypomina się, że uroczystość ta od r. 1917 jest już świętem czysto kościelnem, czyli przez wprowadzone w tym roku 1917 nowe prawo kościelne zniesione zostało przykazanie kościelne wysłuchania w tym dniu Mszy św. i wstrzymania się od robót ciężkich. Jednak w kościołach naszych ciągle jeszcze odprawiają się w ten dzień nabożeństwa tak jak dawniej się odprawiały, ale już nikt nie grzeszy, jeżeli Mszy św. dzisiaj nie wysłucha lub ciężko pracuje. — Przypada też dzisiaj św. Kwiryna, św. Ireneusza, św. Teoduli (albo Duli), służącej i męczenniczki († 300 w Azji Mniejszej); w Jerozolimie pamiątka Dobrego Łotra, który na krzyżu wyznał Chrystusa i za to usłyszał słowa: „Dziś jeszcze ze mną będziesz w raju".

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY

„Krak. Kroniki Kościelnej" złożyli: Ks. W. S. 250 Mk.; N. N. z parafji św. Szczepana 300 Mk.; P. Leokadja Pawłowska u furty OO. Franciszkanów 500 Mk.; P. Anna Grabowska z parafji św. Anny 500 Mk.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać".

Do zbierania ofiar i datków na rozszerzenie „Kroniki" upoważnieni są wszyscy XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie.

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.